

Magdalena Dupel

Uniwersytet Rzeszowski

**PERSWAZYJNOŚĆ OPERATORÓW MODALNOŚCI
EPISTEMICZNEJ *NAPRAWDĘ* I *TAK NAPRAWDĘ*
W JĘZYKU POLITYKI NA PRZYKŁADZIE
WYBRANYCH PROGRAMÓW PUBLICYSTYCZNYCH
*TOMASZ LIS NA ŻYWO, KROPKA NAD I I FAKTY PO
„FAKTACH”***

Język jest jednym z podstawowych środków, za pomocą których porozumiewają się poszczególne grupy społeczne. Naturę ludzką determinuje działanie, także to dotyczące szeroko pojętej sfery aktywności publicznej, w tym politycznej. Sposób mówienia o sprawach związanych z funkcjonowaniem państwa, określany przez językoznawców mianem języka polityki, łączy w sobie różne style wypowiedzi. Lingwiści wyróżniają tę odmianę w oparciu o stale zmieniające się cechy zewnętrznojęzykowe.

Na ten fakt zwraca uwagę J. Bralczyk, twierdząc, że zmienność języka polityki i jego dynamiczny charakter sprawiają, iż nie można jednoznacznie zdefiniować statusu tej odmiany językowej, ponieważ pluralizm demokratyczny, jaki zdeterminował polski system polityczny po 1989 r., doprowadził do „nieskrępowanego korzystania w działaniach politycznych z niemal wszystkich rejestrów polszczyzny: od najbardziej podniosłego patosu do wulgarnej nawet potoczności, od wyrafinowanej terminologiczności do populistycznego pustosłowa – w zamiarze formułowania tekstów jak najbardziej zauważalnych, sugestywnych i dobrze przyjmowanych przez odbiorców” [Bralczyk 1999: 198].

B. Walczak określa tę odmianę jako funkcjonalną odmianę języka ogólnego występującą prymarnie w jego wariacie oficjalnym [Walczak 1994: 19], co można zauważyć podczas dyskusji w różnorodnych programach publicystycznych lub w czasie konferencji prasowych przedstawicieli poszczególnych ugrupowań politycznych. Specyfiką tekstów zaliczanych w obręb dyskursu polityki jest obecność elementów należących do stylu potocznego, którego wyznaczniki można dostrzec w wypowiedziach

polityków czy publicystów w postaci okazjonalnych metafor, porównań, jak również formuł i wyrażeń metatekstowych [Adamiszyn 1995: 197]. Warto zauważyć, że zdaniem wielu językoznawców, w tym J. Bralczyka, każda wypowiedź publiczna osób związanych z szeroko pojętą polityką cechuje się występowaniem abstrakcyjnych ogólników, brakiem jednoznaczności w ocenie faktów, niechęcią do weryfikowalnych stwierdzeń oraz wielosłowiem, co odzwierciedla duża liczba formuł modalnych i metatekstowych [Bralczyk 2007: 298].

Potoczność dominująca w opiniach wygłaszanych przez parlamentarzystów czy dziennikarzy sprzyja leksykalnej prostocie w opisywaniu sytuacji społeczno-politycznej w kraju i na świecie. Ten fakt skwapliwie wykorzystują posłowie oraz najważniejsi urzędnicy w państwie (np. prezydent, premier). Ważnym wyznacznikiem stylu potocznego, jaki charakteryzuje niemal każde wystąpienie publiczne osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie państwa, są operatory metatekstowe¹, które organizują przekaz komunikatu językowego, nadbudowując się nad właściwą warstwą odpowiedniego fragmentu wypowiedzi [Ożóg 1990: 6]. Metatekstemy regularnie występujące w dialogu, a w przypadku dyskursu politycznego w szeroko pojętej debacie politycznej, powodują, że wypowiedzi publicystów i parlamentarzystów stają się bardziej zrozumiałe dla odbiorcy, gdyż metaoperatory pełnią w tekście pragmatyczne funkcje, wyrażając pragmatyczną intencję nadawcy oraz określając pragmatyczną rolę odbiorcy w układzie interakcyjnym [Gajewska 2004: 27].

Jedną z nieodłącznych cech każdego komunikatu politycznego jest dominacja w nim funkcji perswazyjnej. Funkcja ta realizuje się w wypowiedziach, w których nadawca wywiera wpływ na odbiorcę, by pozyskać jego akceptację albo przychyłność dla wygłaszanych opinii czy idei. Posłowie, senatorowie, jak również prezydent bądź premier stale przekonują społeczeństwo, by udzieliło im poparcia i pozwoliło zrealizować program rozwoju kraju nie tylko na szczeblu ogólnopolskim, lecz także samorządowym. Osoby związane z szeroko pojętą polityką, chcąc przekonać potencjalnego wyborcę do popierania takiego lub innego ugrupowania, podkreślają w swoich wypowiedziach subiektywny stosunek do prawdziwości treści przekazywanych odbiorcy, szczególnie jeśli te odnoszą się do bieżących wydarzeń w kraju i poza jego granicami.

Modalność epistemiczna uwydatnia stanowisko nadawcy względem prawdziwości treści, o jakich orzeka. Jak zaznacza Z. Czapięga, operatory modalne należy traktować jako operatory metatekstowe, ponieważ „poprzez ich użycie nadawca ujawnia się w tekście i w sposób bezpośredni lub pośredni wyraża swoją opinię na temat komunikowanych treści. Jako komentarz autorski są zlokalizowane na

¹ W literaturze przedmiotu jednostki metatekstowe określa się za pomocą różnych terminów, np. jako formuły metatekstowe czy metawypowiedzi. W niniejszym artykule za najważniejszy termin przyjmuję operator metatekstowy, jednakże ze względów stylistycznych będę wymiennie używać określeń ‘metaoperator’ oraz ‘metatekst’.

drugim planie, tworzą drugą linię tekstu, interpretują tekst główny, przedmiotowy, są informacją o subiektywnym stosunku nadawcy do prawdziwości przekazywanych treści” [Czapiga 2006: 20].

Zaprezentowanie subiektywnego punktu widzenia podkreślonego za pomocą odpowiednich leksemów stanowi jedną z determinant perswazji charakterystycznej dla języka polskiej polityki po 1989 r. Parlamentarzyści oraz publicyści mają na celu udowodnienie odbiorcy, że ich spostrzeżenia dotyczące określonej sytuacji społecznej czy politycznej są poparte wnikliwą analizą i właściwą argumentacją. To powoduje, że odbiorca będący potencjalnym wyborcą traktuje nadawcę komunikatu jako kogoś wiarygodnego i uczciwie podchodzącego do wykonywanych obowiązków. Wśród operatorów metatekstowych o funkcji perswazyjnej, jakie należą do zbioru metatekstów zaliczanych do modalności epistemicznej, w wypowiedziach polityków, jak również dziennikarzy politycznych najczęściej pojawiają się sformułowania typu *naprawdę* i *tak naprawdę*.

Przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu są wybrane wypowiedzi parlamentarzystów oraz dziennikarzy zawodowo zajmujących się polityką pochodzące z programów publicystycznych *Tomasz Lis na żywo*, *Kropka nad i* oraz *Fakty po „Faktach”* emitowanych cyklicznie w latach 2008–2010 na antenie Telewizji Polskiej (TVP2) oraz komercyjnej stacji informacyjnej TVN24.

Pewność nadawcy w odniesieniu do słów, które padają w trakcie różnorodnych debat politycznych, to cecha charakterystyczna współczesnego dyskursu politycznego. Mówiacy, szczególnie posłowie, wypowiadając się na dany temat, za pomocą odpowiednich leksemów chcą podkreślić stopień przekonania o prawdziwości treści, które przekazują, by przekonać potencjalny elektorat do swoich racji. Umożliwia to perswazyjność wybranych metaoperatorów. Jednym z nich jest leksem *naprawdę* zaliczany do klasy wyrażen potwierdzających, posiadających obligatoryjnie presupozycję, że opisane zdarzenie to fakt będący podstawą spełnionego sądu, do którego się odnoszą [Rytel 1982: 21, 26–27]. K. Kaszewski stwierdza, odwołując się do języka dyskusji radiowych, że nadawca komunikatu używa operatora metatekstowego *naprawdę*, aby przekonać słuchacza o słuszności wypowiedzianych przez siebie słów przy jednoczesnym wskazaniu na ich prawdziwość, co uwydatnia w tekście funkcję perswazyjną wspomnianego metaoperatora [Kaszewski 2006: 162], por:

- (1) [...] *Ja nie chciałem dla siebie, ja chciałem tylko po prostu więcej zrobić. Prawo było wtedy tak ustawione po komunizmie, że naprawdę byłem zbyt ograniczony, ale wszędzie tam, gdzie trzeba było wspierać, czy reformę ekonomiczną, czy polskie sprawy, to mimo wszystko nie wchodziłem w konflikt i nie ośmieszałem Polski [...]²* [Lech Wałęsa, *Tomasz Lis na żywo*, 20.10.2008r.]³.
- (2) [Paweł Kowal]: [...] *co się musi stać, żeby Platforma czy pan poseł, żeby inni posłowie zaczęli się odnosić do prezydenta Rzeczypospolitej z szacunkiem?* [Paweł Graś]: *Znaczą naprawdę*

² Wszystkie cytaty przytaczane są z zachowaniem oryginalnej wymowy, jednakże w ramach ułatwienia dla czytelnika dodałam znaki interpunkcyjne.

³ Materiał przykładowy opatrzone jest następująco: autor, tytuł programu, data.

bardzo niewiele trzeba i pana prezydenta, i ten urząd darzymy bardzo dużym szacunkiem [...] [Tomasz Lis na żywo, 20.10.2008 r.]

- (3) *Nie róbmy aż takiego **naprawdę** napięcia przy jakimś tam Libertasie, bo jak się zapyta prawie każdego Polaka, co to jest, to nie jest w stanie odpowiedzieć, bo po co ma wiedzieć, co to jest za konglomerat renegatów [...] [Eugeniusz Kłopotek, Kawa na ławę, 17.05.2009 r.]*
- (4) *[Dziennikarz]: Czy państwo są za tym, żeby szef klubu lewicy w sejmie litera co do litery wykonywał polecenia szefa Sojuszu Lewicy Demokratycznej? [Katarzyna Piekarska]: Ale nikt tego, przede wszystkim panie redaktorze jeśli można, **naprawdę** nikt tego nie żąda [...] [Minęła dwudziesta, 5.01.2009 r.]*

Warto zwrócić uwagę na kontekst (4), w którym ówczesna posłanka Sojuszu Lewicy Demokratycznej Katarzyna Piekarska, mówiąc o relacjach pomiędzy szefem klubu parlamentarnego SLD w sejmie a przewodniczącym całej formacji, za pomocą *naprawdę* podkreśla, oprócz pewności wypowiedzianych słów i ich prawdziwości, wagę tego, o czym mówi, przez co skupia zainteresowanie odbiorcy na dwukrotnie powtórzonym leksemie *nikt* odnoszącym się do pytania publicysty o skrupulatne wykonywanie poleceń przewodniczącego Sojuszu Lewicy Demokratycznej kierowanych wobec osoby pełniącej funkcję szefa klubu parlamentarnego wspomnianej partii politycznej w sejmie.

Nierzadko dochodzi do sytuacji, gdy operator metatekstowy *naprawdę* jest poprzedzony przez leksem *to*, dzięki czemu mówiący skupia uwagę odbiorcy na tym elemencie wypowiedzi, który ma według nadawcy komunikatu wskazywać na pewność w ocenie danej sytuacji:

- (5) *[Tomasz Lis]: A pan sugeruje, że na szczycie w Brukseli prezydent ośmiesza Polskę? [Lech Wałęsa]: No wie pan, przecież to jest tak śmieszne, przecież to wszystko było robione prawie oficjalnie, ja myślałem, że jeszcze ktoś komuś taboret wyciągnie czy krzesło. Właśnie poklepywanie potem jakieś tam też było, no wie pan, to **naprawdę** to źle wygląda [...] [Tomasz Lis na żywo, 20.10.2008 r.]*
- (6) *[...] Zrobiło się tutaj bardzo wesoło, natomiast trudno mi powiedzieć, no jeżeli jedenastu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego nie wie, w jaki sposób głasuje, i robi to, co mechanicznie pokazuje im kolega, to **naprawdę** nie najlepiej świadczy o jakości polskiego parlamentaryzmu [...] [Adam Bielan, Magazyn 24 godziny, 3.04.2009 r.]*

Niekiedy zdarza się, że nadawca komunikatu w jednej wypowiedzi kilkakrotnie używa sformułowania *naprawdę*, by wskazać na pewność wypowiedzianych przez siebie słów przy jednoczesnym uwydatnieniu ich prawdziwości:

- (7) *[...] Chcę panu powiedzieć, że tak, ja się nie zgadzam z polskimi ludźmi, którzy są tu związani, tak muszę powiedzieć, że te rozmowy, które prowadziłem, to ten pan [Declan Ganley] jest **naprawdę** intelektualnie sprawny, **naprawdę** ma pomysły, **naprawdę**, **naprawdę** warto go posłuchać, a nie można go odrzucać, nie można, bo pójdzie na ulice, pójdzie na barykady. Po co? I my mamy się porozumieć, i on **naprawdę** odrzucony. Po co on jest odrzucony? [...] [Lech Wałęsa, Tomasz Lis na żywo, 18.05.2009 r.]*

Mówiący, komentując bieżące wydarzenia w kraju i na świecie, niejednokrotnie w obrębie jednego kontekstu wykorzystuje kilka wyrażen, w tym *naprawdę*, które podkreślają pewność w ocenie poszczególnych zdarzeń, a także prawdopodo-

bieństwo ich wystąpienia, co odzwierciedlają zwroty typu *myślę, że... czy mam wrażenie, że...*:

- (8) [...] *I mam wrażenie, że Jacek Kurski tego zaufania nadużył, ponieważ pan prezydent był tam poinformowany o tym, że tam to orędzie, skądinąd jeden z wybitnych dziennikarzy powiedział mi niedawno, że jak te obrazki się wytnie, to to przemówienie pana prezydenta jest naprawdę bardzo dobre [...]* [Michał Kamiński, *Kropka nad i*, 27.03.2008 r.].
- (9) [...] *Ja myślę, że pan minister Sikorski zrobił w ostatnich miesiącach naprawdę bardzo wiele, żeby przekonać wszystkich, że nie jest rusofobem i myślę, że czyni to niezwykle skutecznie [...]* [Michał Kamiński, *Magazyn 24 godziny*, 31.03.2009 r.].

Obok jednostki metatekstowej *naprawdę* uwydatniającej przekonanie nadawcy o prawdziwości prezentowanych treści w wypowiedziach osób zawodowo zajmujących się polityką często pojawia się metaoperator *tak naprawdę*, który zapowiada ocenę danego zjawiska bądź zdarzenia połączoną z odpowiednią argumentacją. Według *Innego słownika języka polskiego* „wyrażenia *tak naprawdę* używamy w mowie, aby powiedzieć, że istnieje jakiś stan rzeczy, choć można by sądzić, że jest inaczej” [Bańko 2000: I 945]. Politycy, dziennikarze lub tzw. eksperci, komentując realia społeczno-gospodarcze w Polsce i poza jej granicami, oprócz uwydatnienia pewności co do wypowiedzianych przez siebie opinii oraz chęci udowodnienia ich prawdziwości, podkreślają własną determinację w dążeniu do ukazania faktycznego stanu rzeczywistości, co sprawia, że odbiorca traktuje nadawcę komunikatu jako osobę uczciwą, kompetentną i skrupulatnie wykonującą zadania, które jej powierzono.

Według K. Kaszewskiego wypowiedzi zawierające operator metatekstowy *tak naprawdę* można podzielić na trzy kategorie:

- stwierdzające, że stan faktyczny jest inny, niż się wydaje; nie ma tu wartościowania, emocji, występuje raczej argumentacja racjonalna,
- stwierdzające, że stan faktyczny jest gorszy, niż się wydaje,
- stwierdzające, że stan faktyczny jest lepszy, niż się wydaje [Kaszewski 2006: 166].

Osoby zawodowo związane z szeroko pojętą polityką, biorąc udział w programach publicystycznych, poprzez zastosowanie w tekście zwrotu *tak naprawdę* sygnalizują odbiorcy interpretację stanu faktycznego, który nie jest zdaniem nadawcy zgodny z tym, o czym informują serwisy informacyjne, lecz pomimo tego mówiący nie ocenia danej sytuacji i posługuje się racjonalną argumentacją pozbawioną emocji, co stanowi rzadkość w debacie politycznej:

- (10) [...] *formuła może być szersza, bo formuła LiD-u była bardzo wąska, wielokrotnie o tym mówiłem, tylko czterech partii. Dzisiaj tak naprawdę może być to formuła wielu stowarzyszeń, wielu organizacji pozarządowych, wielu innych różnych środowisk, które do tej pory do LiD-u nie dołączyły, a mogłyby dołączyć [...]* [Grzegorz Napieralski, *Kropka nad i*, 8.04.2008 r.].

Niekiedy w jednym kontekście obok *tak naprawdę* nadawca stosuje operatory metatekstowe wskazujące na prawdopodobieństwo pojawienia się danego faktu lub zjawiska. Taka sytuacja wynika z tego, że mówiący poruszają kwestie dotyczące szeroko pojętych spraw gospodarczych albo społecznych i traktują pewne

decyzje jako potencjalne, nie będąc w stanie przewidzieć ich realnych skutków, co odzwierciedla zastosowanie do ich omówienia leksemów typu *prawdopodobnie* czy *mam wrażenie, że...*:

- (11) [...] *Panie redaktorze, żyjemy w demokratycznym kraju, gdzie czwartą władzą są dziennikarze, i mam wrażenie, że przez ostatni miesiąc okazało się, że są pierwszą władzą tak naprawdę w Polsce [...]* [Władysław Frasyniuk, Fakty po „Faktach”, 27.03.2010 r.].
- (12) [Grzegorz Kajdanowicz]: *Czyli że specjalnie odpuścili tak naprawdę?* [gen. Marek Dukaczewski]: *Prawdopodobnie mieli rozeznanie wystarczające, że jest to próba, która nie zakończy się powodzeniem, i życie to zweryfikowało* [Fakty po „Faktach”, 6.04.2009 r.].

Parlamentarzyści, publicyści oraz eksperci komentujący decyzje polityków podejmowane w kwestiach odnoszących się do najważniejszych spraw związanych z funkcjonowaniem państwa regularnie komunikują, iż stale dochodzi do sytuacji, w której rzeczywistość odbiega od tego, co przedstawiają media, i należy zaprezentować odbiorcy stan faktyczny, który zdaniem nadawcy jest inny, niż się wydaje. Warto przy tym zwrócić uwagę, że mówiący, zwłaszcza poseł bądź senator, kreuje siebie na jedynego człowieka, który zna prawdę i jako takowy może ją odbiorcy zaprezentować. Ta sytuacja powoduje, że parlamentarzysta stawia siebie w roli kogoś wyjątkowego, kto demaskuje takie czy inne uchybienia w działaniach władz i instytucji państwowych. Nadawca komunikatu, wypowiadając się w trakcie programu publicystycznego, używa w tekście metatekstemu *tak naprawdę*, by odbiorca nie miał złudzeń co do stanu faktycznego, a tym samym uznał mówiącego za osobę prawdomówną i wzbudzającą zaufanie:

- (13) [...] *w dojrzałych demokracjach ton debacie publicznej nadają media albo jakieś realne, rzeczywiste problemy, które wymagają interwencji polityków, natomiast tutaj mieliśmy do czynienia tak naprawdę z wodzeniem za nos przez doradców wizerunkowych Platformy Obywatelskiej, doradców wizerunkowych pana premiera Donalda Tuska znacznej części mediów. [...]* [Joachim Brudziński, Fakty po „Faktach”, 28.03.2010 r.].
- (14) *My chcieliśmy pokazać jedną rzecz, że tak naprawdę Platforma Obywatelska to dzisiaj Janusz Palikot, a Janusz Palikot to Platforma Obywatelska i nie twarz Gowina, który jest marginalizowany w PO, tylko właśnie ta wizytówka PO, człowiek, którego kampania była przedmiotem, i znowu jest, zainteresowania prokuratury. [...]* [Ryszard Czarnecki, Fakty po „Faktach”, 28.04.2009 r.].
- (15) [...] *Nie wiem, skąd optymizm Platformy Obywatelskiej w tym jej zamachu na media publiczne. To jest zamach, dlatego że tak naprawdę ustawa ta idzie w kierunku prywatyzacji, komercjalizacji, prywatyzacji mediów publicznych. [...]* [Wojciech Wierzejski, Magazyn 24 godziny, 20.05.2009 r.].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że nadawca komunikatu, przekonując odbiorcę o tym, iż stan faktyczny różni się od tego, który jest prezentowany w środkach masowego przekazu, i oceniając tę nieścisłość, nierzadko wskazuje za pomocą metaoperatorów odnoszących się do prawdopodobieństwa na to, iż zamiar ujawnienia prawdy i jej ocenę poprzedzają głębokie zastanowienie, przemyślenie określonych kwestii, jak też ostrożność w wypowiadaniu radykalnych stwierdzeń. Dla osób pełniących ważne funkcje publiczne obiektywizm stanowi jeden z najważniejszych elementów pracy zawodowej, zaś jego brak może doprowadzić do utraty zaufania

ze strony odbiorcy, dotkliwie odczuwalnego podczas wyborów parlamentarnych bądź prezydenckich. Wyrażenia typu *myślę, że...* czy *mam wrażenie, że...* powodują, że mówiący może opisać stan faktyczny niezgodny z tym, co odbiorca uważa za prawdziwe, i jednocześnie nadal pozostać wiarygodnym:

- (16) [...] *Ja myślę, że premier miałby okazję wyjaśnić, jak to się stało, że nie był w stanie, jak to się stało, że Unia Europejska inaczej traktuje polskie stocznie, a inaczej traktuje stocznie na Zachodzie. To byłoby, to jest **tak naprawdę** kluczowy sprawdzian skuteczności polityki europejskiej Donalda Tuska, czy Polska jest traktowana tak samo, czy inaczej, czyli gorzej niż inne kraje i myślę, że byłaby ogromna szansa dla pana premiera, by wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.* [Michał Kamiński, Fakty po „Faktach”, 18.05.2009 r.]
- (17) *Ja myślę, że w ogóle ta kampania opozycji na temat tego kongresu jest mało przyzwoita, dlatego że jeżeli **tak naprawdę** za państwowe pieniądze jesteśmy karmieni spotami, które nie zawierają żadnego programu europejskiego [...]* [Marek Jurek, Fakty po „Faktach”, 29.04.2009 r.]
- (18) [...] *mam jednak wrażenie, że tak jak w bardzo wielu innych wymiarach, w tej polityce Donalda Tuska, którą on prowadzi, od polityki zagranicznej zaczynając, na sprawach Stoczni Gdańskiej kończąc, **tak naprawdę** dominującym przekazem jest przekaz, który jest konstruowany pod media [...]* [Michał Kamiński, Fakty po „Faktach”, 18.05.2009 r.]

Operator metatekstowy *tak naprawdę* dość często poprzedza w tekście negację połączoną z pejoratywną oceną stanu faktycznego, który obserwuje mówiący, zwłaszcza w momencie, kiedy nadawca wypowiada się na temat spraw wywołujących duże zainteresowanie opinii publicznej, np. relacji pomiędzy prezydentem i premierem w kwestii uczestnictwa w unijnych szczytach (19) albo w sprawie prawyborów prezydenckich w Platformie Obywatelskiej (21):

- (19) [Tomasz Lis]: *Jak pani oglądała te historie: prezydent nie ma akredytacji, nie damy mu samolotu, nie była pani zażenowana?* [Hanna Gronkiewicz-Waltz]: *Znaczy wie pan, ja myślę, że mamy do czynienia z taką sytuacją, gdzie precedzamy, można powiedzieć, komara, a polykamy wielbłąda. **Tak naprawdę** nie chodzi o samolot, o akredytację, tylko o podział po prostu kompetencji między rządem a prezydentem w sprawach zewnętrznych* [Tomasz Lis na żywo, 20.10.2008 r.]
- (20) [...] *nikt **tak naprawdę** dzisiaj nie schodzi do jakiegoś ostrego skrótu w lewo, jak próbujecie mówić, czy schodzi do jakiegoś kąta, czy do jakiegoś takiego lewactwa. Absolutnie nie. Chcemy dzisiaj złożyć jasną, czytelną ofertę Polakom lewicowej formacji społecznej, socjalnej, takiej, która przedstawi czytelny program [...]* [Grzegorz Napieralski, Kropka nad i, 8.04.2008r.]
- (21) [...] ***tak naprawdę** ponad połowa członków Platformy, która mogła zagłosować, nie zagłosowała, ponieważ uznała, że jest to wotum nieufności dla osoby, która zgłasza dwóch kandydatów [...]* [Ryszard Czarnecki, Fakty po „Faktach”, 26.03.2010 r.]
- (22) [...] *okazuje się, że poniedziałkowa debata, jutrzejsza debata między premierem Donaldem Tuskiem a związkowcami stoi pod wielkim znakiem zapytania. **Tak naprawdę** i strona rządowa, i związkowcy nie mogą się dogadać w kwestiach technicznych. [...]* [Bogdan Rymanowski, Kawa na ławę, 17.05.2009 r.]

Perswazja i manipulacja to podstawowe determinanty języka spraw publicznych. Posłowie czy senatorzy, mówiąc o bieżących wydarzeniach w kraju i na świecie, za pomocą odpowiednio dobranych środków językowych chcą nakłonić potencjalnego wyborcę do działań zgodnych z intencją przedstawicieli

poszczególnych partii politycznych. Jedną z metod perswazyjnych charakteryzujących współczesny dyskurs publiczny, szczególnie język polityki, jest uwydatnienie subiektywnego stosunku nadawcy do prawdziwości treści, które przekazuje odbiorcy. Najczęściej służą temu jednostki leksykalne *naprawdę* i *tak naprawdę* wprowadzające modalność epistemiczną, dzięki którym mówiący chcą przekonać widza publicystycznej audycji telewizyjnej będącego potencjalnym wyborcą do słuszności wypowiedzianych przez siebie słów, zwłaszcza w kontekście negatywnej oceny pewnych zjawisk czy faktów omawianych w czasie trwania danego programu publicystycznego.

Literatura

- Adamiszyn Z., 1995, *Styl potoczny* [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole, s. 183–217.
- Bralczyk J., 1999, *O używaniu języka w polskiej polityce lat dziewięćdziesiątych* [w:] *Polszczyzna 2000. Oredzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 197–217.
- Bralczyk J., 2007, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa.
- Czapiga Z., 2006, *Rosyjskie operatory metatekstowe i ich polskie odpowiedniki*, Rzeszów.
- Gajewska U., 2004, *Metateksty w języku nauk ścisłych*, Rzeszów.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, 2000, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa.
- Kaszewski K., 2006, *Język w dyskusji radiowej*, Warszawa.
- Ożóg K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- Rytel D., 1982, *Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim*, Wrocław.

THE PERSUASION OF EXPRESSIONS OF EPISTEMIC MODALITY “NAPRAWDĘ” I “TAK NAPRAWDĘ” IN LANGUAGE OF POLITICS ON THE EXAMPLE OF SELECTED TELEVISION FEATURE PROGRAMMES *TOMASZ LIS NA ŻYWO*, *KROPKA NAD I* AND *FAKTY PO “FAKTACH”*

Summary

The paper presents the review of selected expressions of epistemic modality “naprawdę” (really) and “tak naprawdę” (at bottom) in the coaxing function specific for modern political language. When the politicians and the journalists comment on current foreign and national affairs, they want to convince the spectators, in consequence potential voters, to support the decisions made by the government or by the opposition. The stress put on the subjective attitude of a speaker toward the truth transferring in his message is one of the many possible methods of persuasion used in written texts by means of metatext expressions.